

ADAM URBANEK

*Instytut Paleobiologii PAN  
Twarda 51/55, 00-818 Warszawa*

## O LESZKU KUŹNICKIM – INACZEJ

90 lat Instytutu Nenckiego, 80-lecie prof. Leszka Kuźnickiego – każdy dostrzeże w tym paralelizm losów czołowej polskiej placówki naukowej i jej wybitnego wychowanka, który, jako pracownik naukowy, a potem na różnych stanowiskach organizacyjnych i administracyjnych, wniósł duży wkład w rozwój tejże placówki.

Urzędowy biogram prof. Leszka Kuźnickiego, rozesłany przez niezastąpioną prof. Elżbietę Wyrobę, wykazuje znamienne lukę między datą przyjęcia do pracy (1953) a objęciem pierwszego stanowiska administracyjnego (1968). Co w tym czasie robił nasz jubilat, jeżeli pracował, to dla kogo? Badania faktograficzne wykazują, że pracował ... w dużej mierze dla siebie, no i dla nauki, mniej więcej 50:50. Prowadził badania nad fizjologią ruchu pierwotniaków. Uważny czytelnik może stwierdzić, że w jego pracach występuje charakterystyczny termin: immobilizacja, czyli po ludzku mówiąc – unieruchomienie. Bo żeby lepiej zaobserwować ruchy rzęsek czy wici, należy pierwotniaka pozbawić zdolności do ruchu. Ja osobiście wyciągałem z tego wniosek, że Leszek w istocie zajmuje się fizjologią bezruchu pierwotniaków. O tym oczywiście go poinformowałem. Leszek zaś zapewniał, że unieruchomienie pierwotniaków przynosi mu wiele zadowolenia, a potem, z perspektywy czasu, oceniał ten okres jako jeden z najbardziej szczęśliwych w swym życiu.

Moje żarciki Leszek przyjmował z godnością. Dziś myślę, że może dlatego, że mieliśmy wspólną kochankę. Tak, kochankę, bo jak się ma 80 lat, to trzeba zacząć mówić prawdę. Tak, mieliśmy w zasadzie wspólną babę – na imię miała Ewolucja. Ewolucja, Ewolucja... było nam z nią dobrze, czuliśmy

się szczęśliwi. Na jej cześć napisaliśmy panegyryk, najobszerniejszą w literaturze polskiej książkę o ewolucji i najcięższą do czytania na leżąco, bowiem ugniata klatkę piersiową i przeponę. Staraliśmy się być nowocześni: Leszek wprowadził wtedy m. in. nowe dla polskiego czytelnika pojęcie rewolucji naukowej i w oryginalny sposób przedstawił klasyczne zagadnienie walki o byt itd.

Drugim podarkiem dla Ewolucji był Komitet Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN. Istnieje i działa do dziś, ale Ewolucja ma obecnie innych adoratorów, młodszych i bardziej aktywnych. Taki widocznie jest los starych miłości! Nie wymawiając zresztą, naszej ukochanej w przyszłym roku stuknie 200 lat!

Innym szaleństwem Leszka Kuźnickiego jest prognozowanie przyszłości. Należy on do tych umysłów metafizycznych, które wierzą w istnienie tego, czego jeszcze nie ma. Włożył wiele zapału i wiedzy w naukowe prognozowanie rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego naszego kraju. Z prognoz tych wyłania się Polska naszych marzeń, kraj nowoczesny i wielce oświecony. Jak zwykle prognozy takie opierają się na pewnych założeniach: najdalej idące z nich, to założenie, że Polska będzie nadal istnieć w tzw. dającej się przewidzieć przyszłości. Jeśli to jest możliwe, wszystko jest możliwe.

Kiedy teraz patrzę na naszą przyjaźń, to widzę, że nie była ona jakaś bardzo bliska, nie spotykaliśmy się na partiach szachów czy na grze w brydża, była to przyjaźń co się zowie profesjonalna, wynikająca z podobnych zainteresowań, wspólnych zamiarów itd. W Leszku imponowała mi jego pewność siebie i bijący od niego optymizm. Kilka dni

temu, opowiadając o swej pracy nad książką, która jest historią Instytutu Nenckiego i kolejnych pokoleń jego pracowników, mówił mi z zapałem „zastosowałem takie i takie podejście... genialne”. No kto tak powie – tylko Leszek ... i to rzeczywiście jest genialne. Druga sprawa tycząca tej przyjaźni, to jej trwałość – przyjaźnimy się od ok. 55 lat. W tym czasie życie stawiało nas w bardzo różnych sytuacjach, przez pewien czas różniliśmy się poglądami politycznymi, ale zawsze mogliśmy szczerze ze sobą porozmawiać, zawsze przeważała lojalność, a nie logika sytuacyjna. Za to może najbardziej jestem wdzięczny Leszkowi.

Talenty organizacyjne Leszka przejawiały się najpełniej, kiedy po 1989 r. stanął na czele Akademii. Nikt inny nie mógłby sprostać zadaniom jakie wtedy stały przed nim. Leszek, przy swych wszechstronnych talentach, okazał się dosłownie mężem opatrnościowym. Wszyscy mu wiele zawdzięczamy. Przeprowadził Akademię przez rafy wielkich przemian ustrojowych, uchronił ją przed groźnym ujadaniem naszych zapamiętałych wrogów. I za to też lubię Leszka. I co tu dużo mówić, ogólnie biorąc lubię tego faceta, lubię z nim być i porozmawiać o kolejnych genialnych pomysłach, o tym jak by tu się na nowo umizgać do Ewolucji...